Wpisany przez Ангеліна Пакачайла
18.06.2017 00:00



Z nadejściem lata podczas liturgii otwiera się drzwi kościołów, ludzie ubierają się lżej. Jednak jak bardzo otwarte ubranie można na siebie zakładać? Gdzie znajduje się granica stosowności?

S
pecjalny dokument, który by określał, jak trzeba się ubierać, idąc do świątyni, nie istnieje. Jednak to, że te reguły nie zostały spisane, nie pozbawia człowieka obowiązku noszenia stosownego do tego miejsca ubrania. Odwrotnie, osoba niesie jeszcze większą odpowiedzialność. Gdyby istniały udokumentowane normy, człowiek mógłby się usprawiedliwić, że nie znał ich, dlatego też nie wypełniał. A z powodu tego, że w tej sytuacji sam musi podjąć decyzję, jest w pełni odpowiedzialny za swój wybór.

Normy są regulowane przez etykietę, która opiera się na sumieniu osoby, przychodzącej do domu Bożego. Wszechmogący, oczywiście, nie zwraca uwagi na to, jak są ubrani wierni – patrzy w serce, a nie na strój. † Nasz ubiór świadczy przede wszystkim o kulturze osobistej, szacunku do siebie oraz tych, kto znajduje się obok. Wygląd zewnętrzny człowieka może być powodem, dla którego uwaga bliźniego w miejscu, gdzie trzeba się wyciszyć na modlitwie, będzie skupiona nie na Bogu, tylko na jego osobie. Uwaga – świadoma lub nieświadoma – może kierować się na rzeczy niepotrzebne. I jeśli ktoś powie, że to problem tamtego człowieka, to wyświadczy naturalny egoizm. Nie powinniśmy przeszkadzać sobą innym, stawać się powodem do powstawania grzesznej rzeczywistości.

Czasami osoba, która nie dba o piękno wewnętrzne, próbuje kompensować to wyglądem

A więc jak trzeba wybierać strój do kościoła? Po pierwsze, ubranie musi być czyste. Po drugie, powinno wyglądać schludnie. Odzież nie może być podziurawiona lub niewyprasowana. Po trzecie, powinna odpowiadać nastrojowi świątyni, gdzie warto zastanowić się nad tą świętością, na progu której stoimy, dlatego ubranie powinno być skromne, niejaskrawe. Ważne jest, aby były zakryte ramiona, kolana, brzuch i dekolt. Nie poleca się zakładać ubranie z krzykliwymi rysunkami, emblematami, napisami, które przyciągają uwagę. Jeszcze gorzej, jeśli właściciel nie ma pojęcia o ich pochodzeniu i znaczeniu. Ta norma w żadnym wypadku nie powinna być odbierana jako reguła z przeszłości lub coś, co bezpodstawnie ogranicza swobodę człowieka. Jako dowód tego przypomnijmy sobie styl biurowy. Niedopuszczalne są w nim jaskrawość, różnorodne błyskotki, ponieważ charakteryzuje się powściągliwością i umiarkowaniem. Osoba, która ubierze się tak na rozmowę kwalifikacyjną, może zostać błędnie zrozumiana przez pracodawcę. W jakim celu tam przyszła? Po co tak krzykliwie podkreśla swój wygląd zewnętrzny? A teraz w tym samym ubraniu przenieśmy się do świątyni. Powstaje to

samo pytanie: „Po co?”.

Trzeba pamiętać, że każde ubranie ma swoje zastosowanie. Na przykład strój kąpielowy jest potrzebny do pływania, sportowy – do treningów. Niestosownie by było założyć uniform z pracy, idąc do kogoś w odwiedziny, lub kurtkę zimową latem. Gdy idziemy do świątyni, warto spojrzeć w lustro i się zastanowić: „W jakim celu wybrałem ten strój?”.

Zdarza się, że człowiek postanowił zajrzeć do świątyni spontanicznie. Wygląd zewnętrzny

Żaden kanon nie zabrania kobiecie nosić spodnie. Jednak spódnica lub suknia ma bardziej uroczysty charakter, przypominając kobiecie, jak piękną istotą stworzył ją Bóg. Mężczyźni elegancko wyglądają w garniturach. Właśnie z tego powodu kapłani zachęcają wiernych do ubierania się w taki sposób, aby pójście do świątyni miało wymiar uroczysty.

Wiele wątpliwości mają ludzie latem, gdy temperatura na termometrze może dyktować swoje zasady. Z jednej strony, powinniśmy się trzymać wymagań etykiety, z drugiej natomiast nikt nie chce zemdleć w świątyni. W tym wypadku potrzebny jest kompromis. Ponieważ ramiona i kolana powinny być przykryte nawet w upał, warto oddać przewagę jasnym odcieniom i lekkim oddychającym tkaninom (bawełna, len).

Jeśli ktoś zauważy w świątyni osobę ubraną nieodpowiednio, nie powinien brać na siebie obowiązków kościelnego nadzorcy i (tak jakby z dobrych chęci) wypędzać tego człowieka za bramę. Może to odepchnąć go od wiary, ponieważ istnieje możliwość, że już nigdy nie wróci do świątyni. Wtedy odpowiedzialność za ten uczynek poniosą przed Bogiem obaj.